

CENY PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . . . 1.50 K (50 kop.).

Za dostawę do domu dopłaca się 30 h (10 kop.).

Z przesyłką w kraju (mies.) 4.50 K (1 rb. 50 kop.).

Cena egzemplarza 6 halerzy (2 kopiejki).

Adres Redakcji i Administracji

Lwów, ulica Sokoła 1. 4.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 h (8 kop.). — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 h (25 kop.). — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 K (70 kop.). Nekrologia za wiersz petitowy 60 h (20 kop.). Drobne ogłoszenia po 6 h (2 kop.) za wyraz, najmniej 60 h (20 kop.). Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2174.

Lwów, sobota dnia 2. stycznia (20.) grudnia 1915.

Rok V.

BITWA POD GORLICAMI

Z DWORU.

Oficjalnie, 31 (18) grudnia. (P. A. T.). Doniesienie ministra Cesarskiego Dworu:

Jego Cesarska Mość w czasie pobytu w działającej armii, odwiedził Naczelnego Wodza na pozycji, gdzie przyjmował raporty o toku działań wojennych i udał się następnie do wojsk. Przy przeglądzie wojsk na miejscu ich rozstawienia, Jego Cesarska Mość nagradzał własnoręcznie tych, którzy najbardziej się odznaczyli w walkach z nieprzyjacielem zaszczytnymi odznakami i dziękował oddziałom za służbę wojenną. Wysłuchawszy raportu głównodowodzącego armiami północno-zachodniego frontu, generała-adjutanta, Ruzskiego, Jego Cesarska Mość raczył odjechać z czynnej armii.

Na froncie rasko-austryacko-niemieckim.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.**Urzędownie. 1. stycznia (19. grudnia):**

We wschodnich Prusiech i w stronach Mławy odparliśmy z powodzeniem przedsięwzięcia częściowej akcji zaczepnej.

Na Wiśle na wyspie Janiszew, naprzeciw Wyszogrodu, z naszych parowców otrzeliwano z powodzeniem niemiecką piechotę.

Między dolnym biegiem Wisły i Pilicą nieprzyjaciel przedsięwziął pewną liczbę napadów pod osłoną ognia bardzo wielkich armat.

Nasze wojska na lewym brzegu Bzury odparły dwa nocne napady.

Nad rzeką Rawką odparliśmy napad na Olecko. W ciągu 31. (18.) grudnia nieprzyjaciel rozwijał szczególnie ożywioną działalność w pobliżu Rawy w okolicy między ujściami Białki i Ryłki. — Walka tutaj toczy się jeszcze nadal.

Na południe od Pilicy walki rozwijają się na pozycjach, zagrażających drogi z Włoszczowa do Kielc.

Koło Łopuszna, Michałogóry, Wolmina, Polina i w Galicji napadaliśmy energicznie na nieprzyjaciela.

W okolicy Gorlic na odcinku Mszanka—Ropica pomimo zaciętego oporu nieprzyjaciela opanowaliśmy szturmem szczyty na wzgórzach i wieś Mszankę, biorąc do 3000 jeńców z 68 oficerami, cztery armaty i sześć mitrajaz.

Bitwa trwa dalej.

Wściekle kontrataki przeciwnika, wspomaganie przez pancerne samochody, odpieramy ogniem, bagnietami i ręcznymi granatami.

Na Bukowinie zajęliśmy w walce Storoniec i Radowce. Tu także pojaliśmy jeńców.

Przegląd wojennych działań z „Arm. Wiestnika“, z dnia 1 stycznia (19. grud.):

Z dniem 30 (17) grudnia we Wschodnich Pru-

siech stwierdzono, iż od kilku dni nie zaszły istotne zmiany.

Na lewym brzegu Wisły w nocy na 28 (15) grud. Niemcy przedsięwzięli poszczególne ataki w okolicy Brożewa, Konory i Bożymowa, ale nigdzie nie wiodło się im. W nocy na 29 (16) grud. i 30 (17) grud. ataki tu i ówdzie ponowiły się, lecz również bez rezultatu. Niemcy ponieśli wielkie straty szczególnie w okolicy Tumina, gdzie zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe.

Oprócz operacji koło Inowłodzia przeciwnik wykonał kilka ataków na Kamień i Mazarz, ale wszędzie napad odparto.

Nad Nidą walki toczyły się dalej. Około południa dnia 28 (15) grudnia nieprzyjaciel przedsięwziął energiczny pochód zaczepny na Bożyniec. Po szeregu nieudanych ataków powiodło mu się opanować okop, lecz zaatakowaliśmy go naodwrot i natychmiast wyparli. Dnia 30 (17) grud. nieprzyjaciel bez powodzenia usiłował przepłynąć się koło Małobosza, daremna też była próba napadu na Zakrzów. Operacje na prawym brzegu Nidy 28 (15) grudnia i 29 (16) grud. rozwijały się pomyślnie. — Zdobyliśmy szaniec Senisławice, biorąc 50 oficerów i 1670 szeregowców. Zabrano 3 mitrajazy. — Nieprzyjaciel cofnął się do Opatowa. W pościgu nasza konnica zabrała dwie armaty i rozprószyła dwie rotę.

W Zachodniej Galicji nasze wojska w ciągu 28 i 29 (15 i 16) grudnia idą ślad w ślad za nieprzyjacielem i wypierają z silnie oszańcowanych stanowisk, na których Austriacy zacięte się bronią. — Część szaniec musiano zdobywać szturmem, po czym nieprzyjaciel odchodził na następny z kolcji warowny grzebień, zatrzymując naszą ofensywę. Czasami nieprzyjaciel przedsięwziął ataki, lecz nie wiodło mu się. Od 28 do 30 (15 do 17) grud. zabraliśmy 17 karabinów maszynowych, 44 oficerów i 2500 szeregowców.

W okolicach Dukli naszą ofensywę zatrzymał szereg obwarowanych stanowisk i częste ataki nieprzyjaciela, lecz nasze wojska posuwały się nadal z powodzeniem. Na szczególnie silny opór natrafiliśmy w okolicy Lipowca i Olchowca, ale przełamaliśmy opór i tutaj zapomocą ataków na bagnety.

W kolicy Tylawy, nieprzyjaciel stawiał wściekły opór, ale także odparty został na południe późnym wieczorem 29 (16) grud., przyczem atakiem na bagnety zniesiono całe oddziały. W okolicy Bałigrodu od 21 (8) do 29 (16) wzięto w niewolę dowódcę pułku, 84 oficerów i 8.500 szeregowców, 10 karabinów maszynowych.

Po Pod Przemysłem, odpierając wycieczkę załogi 28 (15) grud., nasze wojska zajęły kilka wzgórz pojmały 20 oficerów i 174 szeregowców i zabrały karabin maszynowy. 29 i 30 (16 i 17) grudnia nie było zmiany.

Na Bałkanach.

Nisz. (PAT.) 31. (18.) grudnia. Od początku wojny do obecnej chwili Serbowie zdobyli: 4 pułkowe sztandary, 191 zapasowych jaszczków, 86

karabinów maszynowych i 70 tysięcy karabinów. Ponadto wzięto w niewolę 600 oficerów i w przybliżeniu około 60.000 żołnierzy. 28. (15.) grudnia pojawiły się nad Belgradem nieprzyjacielskie aeroplany.

BULGARJA I SERBIA.

Sofja. (PAT.) 30 (17) grud. Organ Geszowa „Mir“ i organ Malinowa „Proporec“, omawiając mowy, wygłoszone w Niszu z okazji wręczenia królewiczowi Aleksandrowi pism uwierzytelniających przez księcia Trubeckiego, zaznaczają z zadowoleniem, że Rosja nadaje tak wielkie znaczenie odnowieniu bloku bałkańskiego i że ks. Trubecki miał możliwość całkiem głośno oświadczyć, że Rosja uważa umocnienie pokoju na Bałkanach — cel związku z roku 1912 — jako główne zadanie swoich zabiegów i obecnie składanych ofiar. To oświadczenie dowodzi, jak otwartą jest dusza rosyjska, która nie żywi ubocznych złych zamiarów, o ile dyplomaci rosyjscy tego pokroju, co ks. Trubecki, tacy kierownicy polityki, jak Sazonow, mogą zapatrywać się na sprawy w sposób zupełnie bezstronny.

Przyznajemy się jednakże — mówią obie gazety — do obaw, że ogólna misja Trubeckiego na Bałkanach napotka, jak się zdaje, nieprzewidywane przeszkody ze strony Serbów. Obawy znajdują usprawiedliwienie już w samej odpowiedzi królewicza Aleksandra, który oświadczył, że usiłowania, skierowane celem utrwalenia pokoju na Bałkanach mogą być uwieńczone powodzeniem tylko w tym wypadku, jeśli będą zachowane żywotne interesy Serbji, co jaśniej wyrażając, oznacza, że Serbowie w żaden sposób nie zechcą zgodzić się na zwrócenie Bułgarom, nawet po otrzymaniu części półwyspu albańskiego a może i Bośni i Hercegowiny, tych ziem, co do których uroczyście oświadczyli w roku 1912, że nie mają do nich żadnego prawa, a które objęli na konferencji bukareszteńskiej. Dlatego sądzimy — kończą swe wywody dzienniki, że w interesie zasady narodowościowej, wyraźnie zastrzeżonej przez państwa trójporozumienia, konieczne jest, aby te ostatnie wykazały więcej stałości i nieugiętości.

Na froncie belgijsko-francuskim

Paryż. (PAT.) 31. (18.) grudnia. Oficjalny komunikat z 30. (17.) grudnia wiecz. Z wyjątkiem wymiany strzałów armatnich w okolicy Arras, na prawym brzegu Mozy, a także znaczniejszego, jak się zdaje, posunięcia się w okolicy Szampanji, nie zaszło nic istotnego. Na wielkiej części frontu, jak poprzednio brzydka pogoda.

Londyn. (PAT.) 1. stycznia (19. grudnia). Śledztwo w sprawie wybuchu składu prochu na pancerniku angielskim „Boalwark“ stwierdziło, że przyczyną wybuchu nie był złośliwy zamiar. Wybuch wobec doskonałej jakości prochu przypisują wyłącznie nieszczęśliwemu wypadkowi.

Wojna russko-austryacko-niemiecka.

W KRÓLESTWIE I GALICJI.

W „Dzienniku Kij.“ czytamy:

Ostatni komunikat sztabu Naczelnego Wodza (z 30. grudnia) zawiera szereg ważnych informacji o przebiegu wielkiej bitwy między ujściem Bzury do Wisły a Karpatami. Dzieląc cały polski front na poszczególne sekcje, możemy zanotować na podstawie tych informacji następujący stan rzeczy.

Na lewym skrzydle niemieckim między Wisłą a Pilicą toczyły się jedynie pomniejsze potyczki. Niemcy, opuszczając Mistrzewice, przeszli z powrotem na lewy brzeg Bzury, na którym obecnie pozycje ich się znajdują. Z wiadomości o operacjach pod oddaloną o 4 kilometry na wschód od Bolimowa wsią Huminem wnioskować możemy, iż niektóre oddziały niemieckie przedostały się na prawy brzeg Rawki. Wogóle jednak, o ile poprzednio na linii Bzury i Rawki akcja zaczepna Niemców zdradzała wysoki stopień napięcia, o tyle obecnie lewe skrzydło armii generała Hindenburga niedwuznacznie przechodzi do defensywy.

W sekcji frontu między Pilicą a górną Wisłą w dalszym ciągu toczy się zażarta bitwa, szczególnie nad linią Nidy. Tu wojska rosyjskie, po wyparciu Austriaków z Korczyzna, Siesławic i innych punktów na lewym brzegu Nidy, same przeszły na jej brzeg prawy, w dalszym ciągu ostro atakując przeciwnika.

Bardzo ważne korzyści osiągnęły wojska rosyjskie na galicyjskim froncie. Tu — po odparciu armii Boehm-Ermollego ku Karpatom — zaczęli Rosyanie wypieranie krakowskiej grupy wojsk austriackich z linii Gromnik—Gorlice—Zmigrod—Dukla—Jaślińska.

Komunikat sztabowy, notując sam fakt zepechnienia Austriaków z zajmowanych stanowisk, nie wymienia dokładnie miejscowości, pod którymi bitwy i potyczki stoczone zostały. Ten brak szczegółów nie pozwala stwierdzić, czy grupa krakowska wojsk austriackich zachowała kontakt z grupą karpacką (generała Boehm-Ermollego), czy też ten kontakt utraciła. Wszystko przemawia za tem, że po niepomyślnych próbach ofensywy ostatniej, obie grupy wojsk austriackich działają obecnie każda na własną rękę, bez możliwości utrzymania koniecznej łączności.

Piotrogród, 31 (18) grudnia. (P. A. T.). Porucznik Jagiello, dojrzwawszy podczas rekonesansu powietrznego pozycję niemiecką koło wsi Rzetyce na półn.-wschód od Inowłodzia, udanie rzucił dwie bomby w miejscu skupienia obozów nieprzyjaciela.

Wojna z Turcją.

Londyn, 31 (18) grudnia. (P. A. T.). Agencja Reutersa donosi: Według wiadomości w dyplomatycznych kołach Londynu, Turcy wyprowadzili znaczną część wojsk z granicy trackie, mając na celu przewiezienie ich do Małej Azji dla działań przeciw Rosji. Z uwagi na siłę rosyjskiej floty czarnomorskiej, jest mało wiarogodnym, aby Turcja zaryzykowała przewóz wojsk morzem, zaś przewóz po złych drogach lądowych do Erzerumu, byłby połączony z wielkimi trudnościami i prócz tego, wymagałby dużo czasu.

WALKI POD SARIKAMYSZEM.

Z Tyflisu telegrafują pod datą 30. grudnia do „Kij. Myśli“:

Turecka kolumna, która zbliżyła się do Sarikamysza, wydzielona była ze składu wojsk nacierających w kierunku oltyńskim. Planu przedostania się na tyły rosyjskich głównych sił i zajęcia z nienacka Sarikamysza nie powiodło się Turkom urzeczywistnić. Wszystkie zażarte ataki Turków zatrzymane były przez wojska przednich straży aż do nadejścia posiłków, które wdały się w walkę, przemieniającą się obecnie w ofensywę. Rozpoczęty przez Turków równocześnie ogólny pochód zaczepny na głównym froncie przybrał formę zażartej bitwy. Rosyjskie wojska przeszły do kontrataków, odpierając turecki zaczepny pochód bagnatami. Bitwa, rozpoczęta w pasie pogranicznym i

terror tureckiej armii, ploszą całą ludność pograniczną, która podąża na północ. Droga między Karsem a Sarikamyszem zawałona jest dwukolowymi wózkami i wozami ze sprzętem. Niektórzy porzucili wszystko i uciekają piechotą, niosąc dzieci na rękę. Ucierpiał wielu z mieszkańców greckich wsi i rosyjskich osad.

W okolicy Sarikamysza rozwijają się nadal zażarte walki, w których Turcy trzymają się tej samej taktyki, starając się przynieść liczbą rzucając do ataku żołnierzy bez rachunku. Próba wyjścia przez las na dolinę kosztowała Turków ogromne ofiary. Według zgodnego opowiadania rannych, cała przestrzeń dokoła zasiana jest trupami.

Z Tyflisu telegrafują pod datą 30. grudnia:

Bitwa w stronie oltyńskiej trwała bez przerwy dzień i noc. Zażarte ataki przeważających sił tureckich odpięte były ze skrajnym napięciem przez rosyjskie wojska, które odeszły na nowe pozycje, zadając Turkom straszne straty. W przejściu przez jeden wawóz nagromadzone były całe wały tureckich trupów, pomieszanych z rannymi. Tureckie oddziały nie zatrzymując się w swym pochodzie zaczepnym, szły po trupach i deptały swoich własnych rannych. W szeregach tureckich wojsk zauważono Kurdów z pogranicznych wsi, którym Turcy natychmiast po wejściu do wsi rozdają broń. We wsiach z chrześcijan, ludnością Turcy zaprowadzili straszny terror nie tylko wobec Ormian, ale także Greków i sektantów. Turecka armia posuwa się bez obozów, których przewóz górkami drogami jest niesłychanie trudny. Żywność zdobywa armia turecka na miejscu, zabierając po drodze, co tylko możliwe. Pozostałych po walce rosyjskich rannych Turcy przedewszystkiem rozbijają, zabierając im szynele, ciepłe ubranie i buty i zostawiają ich w samej bieleźnie na mrozie. („Kij. Myśli“).

Wojna

francusko-angielsko-niemiecka.

Londyn, 31 (18) grudnia. (P. A. T.). „Daily Mail“ donosi z Dunkierki: Wczoraj w ciągu pół godziny cztery niemieckie aeroplany rzucały bomby nad Dovrem. Zburzono kilka budynków w różnych częściach miasta. Zabito 15, a rannych 30 osób. Wojska ostrzeliwały aeroplany, ale Niemcom udało się uciec.

Paryż, 1 stycz. (19 grud.). (P. A. T.). W odpowiedzi na zawiadomienie Niemców, oświadczających, że bombardowanie bezbronnego miasta Nancy, dokonane przez nich z zemsty za bombardowanie przez Francuzów Fryburga, francuski oficjalny komunikat mówi, że wszystkie działania francuskich lotników w Fryburgu, Metz, Saarburgu i innych miastach, były zawsze uzasadnione względami wojennej natury i przyniosły szkodę wyłącznie strategicznym pozycjom nieprzyjaciela.

W OBRONIE ANGLJI.

Piotrogród, 31 (18) grudnia. (P. A. T.). Poseł Wielkiej Brytanii, Bukanen, prezydując 31 grudnia na dorocznym obiedzie nowego angielskiego klubu, w mowie swej wypowiedział, że Anglicy mają wszelkie przyczyny, aby czuć się dumnymi z roli, jaką odegrała w wojnie Anglja, jednakowoż niewielka, nie mająca wpływu część ludności Rosji, jak się zdaje, trzyma się innego punktu widzenia. W ocenie tego, co dokonała Anglja i Anglicy, formułowali oskarżenie, jakoby ona popychała Rosję do wojny dla swoich egoistycznych celów i pozostawia jej wytrzymanie głównego nacisku, usilnie troszcząc się o ochronę własnych środków, aby być w możności zabrania lwiej części przy rozdziałaniu zdobyczy po ukończeniu wojny. Wskazując na to, że angielska flota z pomocą flot sprzymierzonych zmusiła flotę niemiecką do zniknięcia ze wszystkich mórz, wskazując na szereg pomyslnych występów floty angielskiej, podkreślił, że jeżeli do dzisiaj nie było decydującej walki morskiej, to tylko dlatego, że flota niemiecka ukrywa się za niemożliwą do przejścia linią forów i dalej zaznaczył posłanie armii angielskiej do Francji i stwierdził, że jeżeli można zrobić Anglikom jaki zarzut, to chyba ten, że Anglja nie przewidziała tej wojny i nie powiększyła w czasie

pokoju liczebności swojej armii. Nie można jej jednak zrobić zarzutu jakiegokolwiek zaniedbania od chwili wybuchu wojny. Mowca wskazał dalej, że od samego początku wojny armie Belgji, Anglii i Francji walczyły obok siebie, odpierając ataki dwu milionów Niemców. Obecnie armie te przeszły do ofensywy. Na wschodnim teatrze Rosja musi wytrzymać nacisk zjednoczonych armii Austrii i Niemiec. Na południu musi odpiąć armie sultana. Rosja godnie wypełnia to olbrzymie zadanie pod świetnym kierownictwem swego wstawionego Zwierzchniego Wodza. Armia cesarza Rosji wywołuje podziw całego świata. Swoimi bohaterskimi czynami odniosła świetne zwycięstwo i zajęła większą część Galicji. Pokonywa ona kolosalne trudności. Prócz tego — ciągnął mowca — rosyjska armia przejawiała szlachetnego ducha poświęcenia w swoich dążeniach zmniejszenia nacisku nieprzyjaciela na front zachodni, czem oddała nieocenione usługi, których sprzymierzeńcy są w pełni świadomi.

Drogą wyczerpania i stopniowego rozstroju nieprzyjacielskich sił armia rosyjska osiąga jeden z głównych celów w tej przewlekłej wojnie. Przeciągając ten proces, ona koniec końców zlanie przegrodę, przeszkadzającą przedostaniu się wojsk rosyjskich na Śląsk... Patrząc z ufnością w przyszłość, sądzę, że zanim lato ustąpi miejsca jesieni, broń sprzymierzeńców będzie uwieczniona zwycięstwem i będą położone podwaliny trwałego pokoju.

Rumunia.

DALSZE PRZYGOTOWANIA RUMUNJI.

Bukareszt, 31 (18) grudnia. (P. A. T.). Specjalna komisja oglądała budynki zakładów naukowych w celu zamiany ich na szpitale. Gazety zawiadamiają, że uczniowie mają po ferjach świątecznych zgłosić się do zajęć dopiero po otrzymaniu osobnego zawiadomienia. Wyżsi członkowie rządu unikają rozmów z dziennikarzami, pragnąc okryć zupełną tajemnicą najbliższe zamierzenia i działania rządu.

WŁOSI W WALONIE.

Paryż, 1 stycznia (19 grudnia). (P. A. T.). Donoszą z Walony, że flagi włoską i albańską wywieszono na budynku prefektury. Ludność z zachwytem wita Włochów.

Przyjęcie noworoczne u prezydenta miasta.

Wczoraj w południe odbyło się tradycyjne przyjęcie noworoczne u prezydenta miasta, dra Tadeusza Rutowskiego. — Przybyli na nie, aby złożyć czcigodnemu prezydentowi życzenia: ks. arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, ks. kanonik Badeni, Leon hr. Piniński, prof. dr. Denbiński, prof. dr. Beck, prez. sądu krajowego Kilian, St. Henryk hr. Badeni, członkowie rady miejskiej, konsulowie Świ. rozewski i Zacharyiewicz, izra. l. amina wyznaniowa z dr. Diamandem na czele, przedstawiciele sfer ziemiańskich, finansowych, reprezentanci sztuki, urzędnicy magistratu, przedstawiciele prasy i w. i.

W mieszkaniu prezydenta miasta wiceprezydent, dr. Stahl, przemówił do prezydenta, składając mu tradycyjnym zwyczajem życzenia imieniem miasta. Na to przemówienie odpowiedział p. prez. Rutowski, poczem przemawiali: dr. Bol. Lewicki, r. Ohly imieniem mieszczaństwa, dr. August Łoziński imieniem izby adwokackiej, p. Siemaszkowa imieniem teatru, p. Milski imieniem Towarzystwa dziennikarzy polskich, przedstawiciel gminy wyznaniowej, wreszcie deputacja Związku rodzicielskiego, która złożyła prezydentowi dr. Rutowskiemu adres od dziatwy w „Gniazdkach rodzinnych“ z następującym napisem: „Kochanemu i Najzaciejszemu opiekunowi dr. Tadeuszowi Rutowskiemu życzenia czerstwego zdrowia i sił do pracy od czterech „Gniazdek rodzinnych“ we Lwowie“. Adres zawierał piękny wierszyk i podpisy własnoręczne dziatwy. Podobny adres złoży-

to też nauczycielstwo szkół ludowych lwowskich.

Przed południem między innymi złożyły też życzenia zarządczyni tanich kuchni w liczbie około 30 osób, imieniem których przemówiła p. Dulębianka. Wzruszającym momentem było złożenie życzeń przez działkę z ochronek, z których jedno wypowiedziało piękny wierszyk.

Nas gnie usiedli wszyscy do suto zastawionych stołów.

Przyjęcie całe miało charakter ogromnie serdeczny i podniosły.

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13.)

W sobotę 2. stycznia: Powtórzenie programu „Wieczoru Sylwestrowego“.

W niedzielę 3. stycznia: „Jadzia wdową“ itd.

W poniedziałek 4. stycznia: premiera: „Pocałunek“ żart sceniczny w 1 akcie z włoskiego, spolszczony przez K. C., część wokalnno-deklamacyjna i tańce.

W wtorek 5. stycznia: „Jadzia wdową“ itd.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjański 7).

—o—

Teatr w Kasynie miejskim gości w swej sympatycznej sali mnóstwo osób co wieczór. Sala podczas każdego przedstawienia wypełniona szczególnie publicznością, a wszyscy bawią się wymiennie. W obecnym repertuarze, oprócz szeregu solowych produkcji w wykonaniu pierwszorzędných sił artystycznych, grywane są doskonałe komedje: „Pan Benet“ A. Fredry, „Jadzia wdową“ R. Ruszkowskiego i „Pocałunek“ z włoskiego (w przekładzie p. Okornickiego). Każda z tych rzeczy obfituje w mnóstwo momentów komicznych, oddanych po mistrzowsku przez grających czołowe role artystów pp. A. Zielińską, H. Latosińską, dyr. Lelewicza, W. Jaworskiego, St. Hierowskiego, K. Okornickiego, J. Dobrzańskiego i i.

Dzisiaj powtórzenie programu „Wieczoru Sylwestrowego“. Jutro zaś po raz drugi zostanie odegrana znakomita „Jadzia wdową“ z niezrównaną p. Anną Zielińską w roli tytuł. i doskonałym jej partnerem p. K. Okornickim.

—:—

Mgła, która wczoraj spowiła nasze miasto, potworzyła w niem widoki wprost fantastyczne, chwilami jakby obrazy fata morgany—zwłaszcza gdy jeszcze zapadające słońce starało się przez nią przedrzeć. Później nie można było widzieć nawet przeciwległej strony ulicy, a światło latarni, silne światła automobili ginęły w niej zupełnie. Zachowywała się, co prawda, dziwnie—gdyż niektóre ulice były od niej wolne, a na niektórych nawet pewne partie były zamglone, a pewne wolne. Oby tylko cały rok 1915 nie był tak mglisty, jak jego pierwszy dzień.

Rosyjskie banki prywatne w Galicji. W ślad za bankiem państwowym, który przystąpił do otwarcia swych fili w większych miastach Galicji, zarządy prywatnych banków handlowych w Piotrogradzie, wedle słów stołecznych gazet, zajęte są usilnie w czasach obecnych kwestją utworzenia swych filii w kraju zajętym. Kwestja ta stała się aktualna jeszcze przy końcu października w związku z bytnością w stolicy finansistów angielskich, właścicieli firm naftarskich w centrum przemysłu naftowego Galicji, Stryju (?). Od tego czasu kwestja ta znacznie posunęła się naprzód i obecnie stało się jasne, że dla działań ości rosyjskich instytucji kredytowych otwiera się w Galicji bardzo wdzięczne pole. Przedewszystkiem banki handlowe wezmą na siebie zadanie wznowienia działalności przedsiębiorstw naftowych w Galicji, celem zaopatrzenia produktami naftowymi południowo-zachodn. kraju. Sprawy tej tak sfery przemysłowe, jak i rządowe przypisują ogromne znaczenie. Równocześnie rosyjskie instytucje kredytowe przyczynią się do rozwoju przemysłu leśnego w kraju. I to również ma wielkie znaczenie dla południa i południowego zachodu Rosji, pozbawionego drewnianego budulca.

Legjon Gorceżyńskiego. „Gazeta Poranna“ zamieszcza list organizatora polskiego legjonu

Gorceżyńskiego, który donosi, że techniczne naczelnictwo legjonu objął generał-major rosyjskiej armji, dobrawszy sobie pomocników z pośród pensjonowanych oficerów Polaków. Uroczyste poświęcenie sztandaru legjonu odbędzie się w warszawskim kościele katedralnym.

Z Ojcowa donoszą do „Kij. M.“, że spłonęło tam wiele will, a inne splądrowano, silnie też ucierpiała historyczna Pieskowa Skała. Okoliczne dobra i wsie spalone i zniszczone.

Fabryki Żyrardowskie. Do „Russk. Słowa“ telegrafują z Warszawy, że Żyrardów zupełnie jest wyludniony, pozostało nie więcej jak 500 rodzin robotników akcyjnego towarzystwa „Żyrardów“, którego dyrektorami i faktycznymi właścicielami są Niemcy Gille i Dietrich. Kierownik fabryki na wojnie w wojsku niemieckim. Fabryka stoi. Robotnicy są bez środków do życia, otrzymują 2 do 3 rb. tygodniowo tytułem zapomogi. Do Żyrardowa przybywają setki rodzin zbłądłych.

Z Łodzi. W Łodzi przebywa niedużo niemieckich wojsk, lecz przez miasto ustawicznie przechodzą wojska, obozy i transporty rannych. Pozostawiony w Łodzi pietrogradzki lazaret, w którym zostawiono ciężko rannych, jest nadal czynny. — Z rozporządzenia władz niemieckich wszystkie łódzkie sklepy i kinematografy otwarto.

Kara za język niemiecki. Komendant Rewlu ukarał — jak donosi „K. M.“ — mieszczan Beklera i Raskala za rozmowę w języku niemieckim w bufecie hotelu „Północnego“, pierwszego grzywną 3.000, drugiego 25 rubli.

Pud mąki za 20 kop! Włościanie z Akmolińska, którzy przywieźli miedź z kopalni do Petropawłowska, opowiadają, jak donosi „Żiżń A.“, że w okolicach Akmolińska po wsiach jest tak wielki nadmiar zboża, iż niewiadomo właściwie, co z nim począć. Najlepsza pszenica kubańska ma tam cenę, wahającą się od 20 do 25 kopiejek za pud, a pomimo to popyt na nią jest niewielki, gdyż jedyni odbiorcy jej, Kirgizi stepowi, jak wiadomo, spotrzebowują bardzo mało mąki, żywiąc się przeważnie mięsem i produkami mlecznymi. To też, pomimo pełnych spichrzów zboża, panuje tam brak pieniędzy, tak że niema za co kupić nafty, której funt kosztuje 8 kop.

Zamiast pieniędzy — etykieta z szampana. Podczas okupacji terytorjów francuskich cały szereg gmin i miast był pozbawiony drobnej monety. Skutkiem tego kilka miasteczek francuskich wydało banknoty miejskie, obecnie poszukiwane pilnie przez kolekcjonistów. Wobec braku rytmowników, niektóre banknoty mają oryginalny wygląd: etykiety z szampana, zaopatrzone odpowiednim tekstem i podpisami mera i asesorów, spełniały przewybornie rolę pieniędzy papierowych. („Kołokoł“.)

Nowa tania herbaciarnia. Z dniem wczorajszym otwartą została w domu przy ulicy Leona Sapiehy 1. 15 (obok politechniki) tania herbaciarnia którą otworzyło grono urzędniczek biur Towarzystwa Kółek rolniczych.

W sprawie przewożenia ruchomości. W ostatnich kilku dniach zdarzyło się kilka wypadków nieporozumienia między właścicielami domów a lokatorami lub ich pełnomocnikami. Zwrócić należy uwagę, iż osoby upewnomocnione do zarządzania opuszczonymi mieszkaniami krewnych lub znajomych, w razie gdyby chciały meble z tych mieszkań przenieść do innego lokalu, muszą wpieryw postarać się o pozwolenie władzy policyjnej.

Echa kradzieży u jubitera. Przed kilku dniami polleja miejska przyaresztowała jednego eleganckiego jegomościa, co do którego stwierdzono, iż zastawiał w jednym z lwowskich banków kosztowności będące własnością jubitera Kwaśniewskiego. Podczas przesłuchania arestowanego wyszło na jaw, iż jegomość ów kupił kosztowności te od sprawców kradzieży. Dalsze śledztwo w tej sprawie w toku.

—:—

„Kino Kopernik“ daje dziś w programie: 1) * * * zdjęcie z natury. 2) Wdzięczność Mumkiego, znakomita farsa. 3) Rusalka, cudowny dramat fantastyczny w 2 aktach. 4) Ludwika nie jest zazdrosną, doskonała komedja. 5) Krwawy sen,

prześliczny dramat w 3 aktach; fałszywy krok w chwilowem oszołomieniu. 6) Pifke druciarzem, arcykomiczne.

KRONIKA WOJENNA.

KŁOPOTY KSIĘCIA MAŁŻONKA.

Jak trudna jest, podczas obecnych zawikłań europejskich rola niektórych władców, dowodem następujące opowiadanie, zaczerpnięte z „Birż. W.“

Ogromna większość ludności holenderskiej przejęta jest serdecznym pragnieniem uniknięcia okropności wojny i w obecnym gigantycznym konflikcie zbrojnym narodów chce dochować neutralności do końca. Sympatje królowej Wilhelminy są w zupełności po stronie Francji. Co się zaś tyczy księcia małżonka, Henryka, Meklenburg-Schwerin, to on, otrzymawszy jako członek panującego rodu niemieckiego wychowanie w duchu ściśle narodowym, żywi sympatje ku Niemcom.

Współpracownik gazety włoskiej „Secolo XIX“ opowiada o ciekawym konflikcie, jaki z tego powodu zaszedł między królową a jej małżonkiem.

Książę Henryk, dowiedziawszy się o tem, że oficerowie sztabu armji generała von Emminga, zdobywcy Liege, znajdują się w Akvizgranie, udał się tam w automobili i przed powrotem do Holandji zaprosił z sobą dwóch wyższych oficerów niemieckich. Całą drogę przez terytorjum niemieckie i belgijskie, aż do punktu na pograniczu belgijsko-holenderskim w Limburgu, książę Henryk i jego goście odbyli pomyślnie.

Na samej granicy jednak, porucznik komenderujący oddziałem holenderskiej straży pogranicznej, nie chciał przepuścić oficerów niemieckich na holenderskie terytorjum. Książę Henryk kazał tedy przywołać do siebie naczelnika straży pogranicznej Dejnota, który spełnił żądanie księcia małżonka a hardego porucznika kazał uwięzić.

Po upływie kilku dni rząd francuski w drodze dyplomatycznej zaprotestował przeciwko takiemu naruszeniu holenderskiej neutralności. Rada ministrów holenderskich rozpatrując protest rządu francuskiego, postanowiła zwrócić się do królowej z prośbą, aby wpłynęła na swego małżonka, gdyż w przeciwnym razie gabinet cały będzie zmuszony podać się do dymisji. Królowa Wilhelmina przychyliła się do żądania gabinetu i niezwłocznie zamianowała generała Suidersa głównokomenderującym wszystkich sił morskich i lądowych. Książę Henryk, mający rangę generała-porucznika, musiał się podporządkować zamianowanemu głównokomenderującemu.

Wezwany do niego książę Henryk, starał się zachować swą godność, ale generał przyzwał go do porządku i naznaczył mu karę 6 tygodniowego aresztu domowego. Oprócz tego, książę małżonek wkrótce będzie musiał przed wyższą radą wojenną odpowiedzieć za naruszenie neutralności Holandji. — (Birż. Wied.)

DZIENNIKARZE ROSYJSCY W BULGARJI.

Sofja, 31 (18) grudnia. (P. A. T.). Korespondenci „Now. Wremia“, „Russk. Wied.“, „Riecz“, „Russk. Słowo“, „Kij. Myśli“, „Piotr. Kurjer“, „Birż. Wied.“, „Głos Moskwy“, „Utro Rossii“, kolektywnie zwrócili się do wszystkich redakcji gazet sofijskich z oświadczeniem, w którym wyrażają głębokie oburzenie przeciw nieuzasadnionym oskarżeniom półurzędowego „Narodni Prawa“, które z powodu jednego przypadkowego i nieprawdziwego komunikatu bukareszteńskiego korespondenta „Russk. Słowa“ zarzuca bałkańskim korespondentom wszystkich rosyjskich gazet hańbiące oskarżenie, jakoby zostali przekupieni serbskim złotem, w celu kompromitowania Bułgarji wobec rosyjskiej opinii publicznej.

SPRAWY PRASOWE.

Wilno, 31 (18) grudnia. (P. A. T.). Izba sądziła byłego redaktora „Kurjera Litewskiego“, Narbutta, na karę 50 rubli, wydawcę Baranowskiego na areszt dwutygodniowy, za artykuł w nr. 62 z r. 1913 p. t.: „Rosyjska szlachta“. Narbutta także za artykuł p. t.: „Grabież katolickiego kościoła“.

Odessa, 31 (18) grudnia. (P. A. T.). Zamknięto na cały czas trwania stanu wojennego gazetę „Odesskija Nowosti“.

„RUSSK. INWALID“ O AUSTRYJACKICH ŁÓDKACH PODWODNYCH.

„Russk. Inwalid“ pisze: Długi czas nieczynne austriackie łodzie podwodne zdecydowały się w końcu na ataki na francuskie okręty, i chociaż teraz jakiś pancernik francuski został uszkodzony, wiadomość, głoścąca, że torpeda uderzyła w czołową część dna, zrzadzając mu nieznaczne uszkodzenie, stwierdza zupełne niepowodzenie Austriaków.

Austriackie podwodne łodki, uzbrojone są 18-calowymi aparatami torpedowymi, wyrzucającymi torpedy z ładunkiem około sześciu pudów wybuchowej materji, t. j. prawie takimi, jakie mają torpedy niemieckie i stąd łatwo wnosić, że torpeda trafiła w pancernik nowoczesnej konstrukcji, która pozwala mu bez niebezpieczeństwa dla siebie wytrzymać wybuch takiej torpedy. („Odessk. Now.“)

ODGŁOSY ZJAZDU W MALMÖE.

Jak telegrafują z Kopenhagi, sekretarz stanu Saale w rozmowie z korespondentem „Pietr. Kur.“ oznajmił, że związek państw skandynawskich będzie ochraniał „przyrodzone prawa kraju do swobodnego rozwoju“.

Według innego telegramu z Kopenhagi opinia publiczna nadal poruszona jest szczegółami zjazdu królewskiego, które dopiero teraz dochodzą do wiadomości publicznej. Na kongresie wyłoniła się dążność wzajemnej asekuracji przed niebezpieczeństwem zawikłania w wojnę — brata przeciw bratu, Danji i Szwecji. Teraz to niebezpieczeństwo — jak zapewniają — minęło.

CZYNSZ.

Sprawy czynszu nie omawiano dotąd publicznie, choć jest tak samo istotna i piekająca, jak sprawa aprowizacji — a jest najzupełniej nieuregulowana. A przecież trzeba dla niej znaleźć jakiś sposób wyjścia i normę.

Faktem jest, że „kamienicznicy“ przeważnie nie dostają czynszu. Są tem istotnie pokrzywdzeni. Jeśli to zachodzi w wypadkach, kiedy lokator istotnie nie ma na opłacenie komornego, bo za-

rabia ledwie na żywność — wówczas obie strony cierpią.

Należy jednak przypuścić, że jak każdy dzisiaj, tak i kamienicznicy chwycili się pracy i zarobku pracą i jak dawniejszy urzędnik nie otrzymuje pensji, tak kamienicznik czynszu i ten ostatni nie może mieć większej pretensji do lokatora-urzędnika, niż ten do rządu o pensję. I jeden i drugi musi zarabiać, o ile nie ma poprzednio zaoszczędzonego grosza, a z czynszem i pensją w wielu wypadkach z konieczności musi się poczekać na czas powojenny. We Francji, jak wiadomo, zaprowadzono nawet moratorium mieszkaniowe.

Ale moratorium mieszkaniowe jest czemś gorszym, niż moratorium wekslowe. Bo wysokość długu nie zwiększa się w miarę przedłużania okresu moratorium — suma kwoty zaległej za czynsz pomnaża się z miesiąca na miesiąc. Lokator więc cierpi na niepłacenie więcej niż właściciel kamienicy, który zarabia jakoś podczas wojny i żyje, ale czynszu ani teraz ani po wojnie płacić nie potrzebuje. A lokator kiedyś będzie musiał czynsz zapłacić. Ponieważ zaś w każdej chwili życia, nawet podczas wojny dobrze jest mieć sprawy finansowe jak najbardziej uregulowane — trzeba w tej sprawie coś zrobić i to na drodze kompromisu, którego zasada obejmowałaby wszystkich kamieniczników i lokatorów na równi, z odchyleniami wyjątkowymi tu i ówdzie zależnie od specjalnych okoliczności.

Zasadą tą musi być obniżenie czynszu przez kamieniczników i możliwie najakuratniejsze przestrzeganie płatności przez lokatorów. Czynsze były u nas tak olbrzymie, że w stosunku do dzisiejszych zarobków ludności mogą i powinny być przez właścicieli obniżone conajmniej o 50%, ponieważ wartość mieszkania zmalała z wielu powodów, i to tak nadal jak licząc wstecz aż do chwili rozpoczęcia wojny.

Tylko przy takiej umowie mogą liczyć kamienicznicy na płacenie odtąd czynszu i na możność wyrównania kiedyś lub ewentualnie teraz zaległych dotąd rat czynszowych. Takie postawienie sprawy może zadowolić obie strony — ale, powtarzamy, byłoby rzeczą pożądaną, by przyjęta zasada stała się w jakikolwiek sposób powszechną, respektowaną przez wszystkich.

Zdrowe społeczeństwo reguluje szybko swe sprawy.

MARYAN OLSZEWSKI.

===== CZASODNOWIĆ PRENUMERATE NA „GAZETĘ WIECZORNĄ“.

—:—
WE LWOWIE MIESIĘCZNIE 1-50 K (50 KOP.)
ZA DOSTAWĘ DO DOMU DOPLACA SIĘ
30 HAL. (10 KOP.)

—:—
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
LWÓW, UL. SOKOŁA 4.

===== RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

Ze Lwowa odchodzą do:

Brodów: nr. 5 o godz. 9.42 rano.
Wołoczysk: nr. 67 o godz. 8.30 wieczór.
Rawy ruskiej: nr. 419 o godz. 9.10 rano.
Chodorowa i Halicza: nr. 307 o godz. 8.33 rano.
Potutor: nr. 105 o godz. 7.52 rano.
Stojanowa: nr. 151 o godz. 8.58 rano.
Kamionki Strumiłowej: o godz. 8.10 rano.
Sądowej Wiszni: nr. 501 o godz. 12.00 w nocy.
Stryja: nr. 817 o godz. 5.37 popołudniu.
Jaworowa: nr. 705 o godz. 8.23 rano.
Kijowa-Piotrogradu nr. 5 o godz. 6.35 wieczór.

===== OGŁOSZENIA

Podania do władz ruskich, tłumaczenia, korespondencja, ul. Łyczakowska 50, II p.

Poszukuję mieszkania 3-4 pokoi z przynależnościami. Zgłoszenia do „Gazety Wiecz.“ z podaniem miejsca i ceny pod M. N.

Kto pode mnie się w dwóch latach przygotować do VII kl. gimnazjum re. Inego, zechce podać warunki pod „Realistą“ do Admin. „Gazety Wiecz.“

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

ZEBRALI SIĘ...

Z oryginału rosyjskiego tłum. dr. St. Zdziarski.

Dobry Człowiek przyszedł do Rumuna i rzecze:
— Wiecie, Serbia do cna wysła się w ciężkiej walce z Austriakami.

Serbia mała, a Austria duża. Każde męstwo, nawet nadludzkie, ma swoje granice. Serbowie zdziałali, co mogli.

— Cud po prostu zrobili, — przytaknął Rumun.

— I w dodatku Serbia leży w takim zakątku, że żadne z państw, należących do trójporozumienia, nie może jej pomóc...

— Ha, trudno, — kiwnął głową Rumun, prawie zupełnie nie może.

— No, otóż widzicie!

— Biedna, dzielna, szlachetna Serbia, — westchnął Rumun...

— To znaczy, że pan z nią sympatyzuje?

— Z Serbią? Chylę czoło przed nią.

— To znaczy, że pan pomoże jej?...

— Dziwne pytanie — obraził się Rumun. — Przypuszczam, że nikomu nie dawaliśmy powodu do powątpiewania...

— Bóg zapłać!! Bóg zapłać. Czy rozkaz w sprawie wystąpienia jest już wydany?

— Co też pan! Czyż można?

— Dlaczego?

— A Bułgaria! Jakżeż możemy wystąpić przeciw Serbom, jeżeli ona zagraża naszym tyłom.

— Dlaczego... zagraża?

— Proszę ją zapytać — dlaczego? Zagraża i zagraża.

— A zatem odmawia pan, znaczy się, wystąpić w obronie Serbji?

— Czyś pan zwarjował, żeby odmawiać; tylko Bułgaria zagraża — sam pan rozumie... nie można.

* * *

Dobry Człowiek, bardzo zmartwiony pożegnał się i udał się do Bułgara:

— Posłuchajcie, Bułgarze... Dlaczego zagrażacie tyłowi rumuńskiemu?

Bułgar otworzył oczy tak szeroko, że powieki dolne dotknęły wasów, a na górze brwi podpełzły pod włosy.

— My zagrażamy? Po co nam to?! Nie widzieliśmy to tyłu rumuńskiego, pomyślałby kto... Za dużo o sobie myślą.

— To znaczy, gdyby oni ujeli się o Serbów — nie napadniecie na nich?

— A... hm... no... Hm::: no,, Nie, nie napadniemy!

— Słowo honoru?

— Słowo...

— A jak patrzycie na to, żebyście sami ujeli się za Serbią?

— To możliwe.

— O, jakżem wam wdzięcz...

— Niechaj tylko przedtem oddadzą Macedonię!

— Dlaczego tak chcecie ją dostać? Czy tam mieszkają Bułgarzy, czy co?

— Nie, raczej Grecy.

Pokręciwszy się trochę na miejscu, Dobry Człowiek odszedł.

Gdy przyszedł do Greka — Grek przedewszystkiem przywitał go słowami:

— Ale też to ci Serbowie!... Boże mój, co za waleczny naród...

Dobry Człowiek stracił już głowę.

A-hm-hm... Bóg zapłać! Jakże to śliczne, co pan mówi...

— Czyliż można mówić inaczej?! z zapalem zawołał Grek. Tym Serbom trzeba dopomóc, poprzec ich za każdą cenę!...

— Kto zatem, według pana, powinien to uczynić? — ostrożnie zapytał Dobry Człowiek.

— My! Grecy!!!

Jeszcze chwila, — a Grek zostałby był zaduszony w objęciach Dobrego Człowieka.

— Co za miłe stworzenie ten Grek! — z zachwytem wołał Dobry Człowiek. — Kiedyż, kiedy to nastąpi?! Jutro? Pojutrze?

— Co nastąpi?

— A to wasze... wystąpienie...

— A to dopiero zrozumiał! Jakżeż możemy wystąpić, jeżeli Bułgaria zagraża naszym tyłom.

— Boże! I co ma w tem za interes?

— Tak bez wszelkiego interesu. Zupełnie bcz-interesownie.

— A jeśli ja poręczę panu neutralność Bułgarii?

— W takim razie? w takim razie, naturalnie, nie ma o czem rozprawiać.

(C. d. n.)